

TAAB2

Grzegorz Walenda

Ian Anderson powraca

„Jedziecie przez pola, robiąc brudne interesy,
a wasi mędracy nie wiedzą, jak to jest,
czuć się głupim jak but”.

Tajemniczy skrót „TAAB2” to nic innego jak „Thick As A Brick 2” – tytuł drugiej części albumu Jethro Tull z 1972 roku. Niektórzy mogą upierać się, że przewyższa go młodszy rok „Aqualung” (1971), ale nie podejmuję się rozstrzygać tej kwestii. Artystyczny poziom obu projektów jest zbliżony, choć na pewno stylistycznie się różnią i mają inną wymowę. A skoro rok temu „Aqualung” doczekał się luksusowego wznowienia, to musiała przyjść kolej na „Thick As A Brick”. Obchody 40. rocznicy urodzin drugiego krążka są szczególnie uroczyste.

Zanim jednak zajmiemy się tegoroczną premierą, parę słów o pierwszej części dzieła. Lata 70. XX wieku to na pewno nie czasy, w których w Polsce co tydzień można było podziwiać rockową czołówkę. Gwiazdy gościły nad Wisłą rzadko, a zagranicznych płyt było w sklepach jak na lekarstwo. Światowych hitów słuchało się ukradkiem w Radiu Luksemburg. Na szczęście, jako uczeń podstawówki, miałem w kapitalistycznym dobrobycie ciotkę, która czasem, choć z oporami, spełniała moje prośby. Za jej sprawą dotarł do mnie album „Sticky Fingers”. Kiedy jednak po raz kolejny poprosiłem o niespodziankę,

otrzymałem w prezencie... gazetę „St. Cleve Chronicle”. Owszem, pełną zaskakujących doniesień, ale tylko gazetę. Pomimo zawodu, nie wyrzuciłem jej do kosza, ponieważ zainteresowały mnie niektóre artykuły. Nic szczególnego, ale teksty były po angielsku, a wtedy o prasę w tym języku było równie trudno, jak o płyty Beatlesów. Nie zaszkodziło więc poczytać.

Na pierwszej stronie znalazł się artykuł o Geraldzie Bostocku, ośmioletnim autorze wiersza, do którego Ian Anderson skomponował utwór „Thick As A Brick”. Wydrukowano też cały tekst. Niestety, jury konkursu poetyckiego zdyskwalifikowało młodego autora z powodu zawartych w poemacie wulgaryzmów. Jakby tego było mało, w trosce o dobre obyczaje St. Cleve, Bostocka skierowano pod opiekę psychiatrów, którzy mieli zdecydować o jego poczytalności. Mimo to autor „Thick As A Brick” został miejscową gwiazdą. Z poetyckiego splendoru chcieli też skorzystać inni mieszkańcy miasta. 14-letnia Julia Fealey, członkini lokalnego stowarzyszenia sztuki i literatury, oznajmiła, że Bostock jest ojcem jej nienarodzonego jeszcze dziecka. Jakiś reporter podchwycił temat i artykuł o uczennicy

w ciąży znalazł się tuż obok tekstu o autorze „Thick As A Brick”. Gdy tak przeglądałem kolejne kartki, oniemiałem. Pomiędzy strony gazety była wklejona obwoluta, a w niej... płyta. Czym prędzej ją wyjąłem i przeczytałem listę utworów. Kolejny zawód. Nie 5 czy 6 tytułów, jak zwykle bywało w przypadku longplayów, tylko jeden. Zawsze to jednak lepiej niż sama gazeta. Odwróciłem krążek na drugą stronę, spodziewając się przynajmniej tam dłuższej listy nagrań, ale zobaczyłem ten sam tytuł: „Thick As A Brick”. No nie! Jedna piosenka na dwóch stronach. I kto niby ma ją grać? Jethro Tull?! Wówczas po raz pierwszy zetknąłem się z tą nazwą. Początkowo nawet myślałem, że wykonawcą jest Chrysalis, chociaż to nazwa wytwórni. Do tego po lekturze artykułu o „jednonogim” liderze grupy, grającym na flecie, nie



Zespół Jethro Tull

oczekiwałem zbyt wiele. Ale cóż robić? Do najbliższego sklepu z zagraniczną muzyką było kilkaset kilometrów, więc nie należało narzekać. Trzeba było krążek po prostu położyć na talerzu i opuścić igłę...

Gdy to zrobiłem, nastąpiła miła chwila – wyjątkowa melodia i ciepły, nieco szorstki głos na tle akustycznej gitary. Bajka. Dalej było jeszcze lepiej. Muzyczna machina pod nazwą Jethro Tull z każdym taktem się rozkręcała, a fenomenalne popisy „jednonogiego” wokalisty (Anderson stał na scenie w charakterystycznej pozie) bezbłędnie współbrzmiały z akustyczną gitarą i resztą instrumentów. Usłyszałem to wszystko po raz pierwszy na starym gramofonie „Bambino”, a mimo to wpadłem w zachwyt. Dziś mam do dyspozycji remasterowaną wersję kompaktu i audiofilski sprzęt i okazuje się, że muzyka wyjątkowo dobrze przetrwała próbę czasu.

„Thick As A Brick” w chwili pojawienia się na rynku przewrócił do góry nogami wyobrażenia o rockowym kanonie, dostarczając mimo to ponad 40 minut rewelacyjnej muzyki. Zamiast elektrycznej gitary usłyszeliśmy akustyczne instrumenty i flet w roli głównej. Wszystko tak zharmonizowane, że rockowy klimat pozostał, a pomysłowy tekst uczynił z tego dzieła stylistyczny standard, do którego i dziś chętnie powracają sympatycy gatunku. Nie tylko dźwięki fletu robiły wra-

żenie. Podobały się też akustyczna gitara i organy Hammonda. Pomysł autora, żeby jeden utwór zajął dwie strony winylowego krążka, okazał się strzałem w dziesiątkę. „Thick As A Brick” to jeden z najłatwiej rozpoznawalnych rockowych albumów.

W dobie filmowych sequelei i muzycznych kontynuacji byłoby dziwne, gdyby tak popularna i powszechnie uznana płyta nie doczekała się przypomnienia. Zwykle



przy takich okazjach mamy do czynienia z remasterowanymi wznowieniami lub wersjami wzbogaconymi o utwory niepublikowane. Anderson nie ograniczył się do tego rozwiązania. W końcu chodziło o jeden z najlepszych albumów w jego karierze. Dlatego kompozytor, tym razem pod własnym nazwiskiem (choć dodano, że jest członkiem Jethro Tull), powrócił z premierowym albumem „TAAB 2”, w którym kontynuuje motywy „Thick As A Brick”.

Gerald Bostock to postać fikcyjna, wymyślona przez Andersona – rzeczywistego autora słów. A gdyby Bostock faktycznie napisał tekst do muzyki lidera Jethro Tull? Z takiego założenia wyszedł Anderson, pisząc nowe utwory. Wyobraził sobie młodego poetę na przestrzeni lat, które minęły od wydania pierwszej płyty. Co mogło się stać, gdyby Bostock wywołał się spod opieki psychiatrów? Czy po przymusowej kuracji zrezygnował z poezji, poszedł na studia ekonomiczne i został bankierem? A może nie chciał się uczyć i trafił do wojska? Czy osiągnął sukces w innej dziedzinie, czy też wpadł w depresję i wylądował na bruku? „Gerald zostaje bezdomnym” to tytuł jednego z rozdziałów w programie „TAAB2”. A może po prostu dorosły Bostock jest dziś taki jak inni, przeciętny? Wtopił się w tłum i słuch o nim zaginął? Czy na „TAAB2” znalazły się odpowiedzi na te pytania? A jeśli tak, to jakie? Tego



nie zdradzę. Trzeba płyty posłuchać, żeby się dowiedzieć, jak Ian Anderson wyobraża sobie losy wymyślonego przez siebie bohatera.

Pod względem muzycznym od pierwszych taktów mamy nawiązanie do oryginału. Jeśli ktoś zna wersję winylową, to początek jest taki, jak na jej drugiej stronie. Dopiero po chwili zaczyna się premierowy motyw. Początek nie jest jedynym

miejszem, w którym Anderson odwołuje się do pierwszej części. Tak samo jest przed „Old School Song”. Tu ponownie

poprzez aranżacje. Wreszcie – w ostatnim utworze („What-ifs, Maybes, Might-have-beens”) – śpiewa prawie tak samo, jak na płycie z 1972 roku:

„Jedziecie poprzez pola, robiąc brudne interesy, a wasi mędrzy nie wiedzą, jak to jest, czuć się głupim jak but...2”

Ta „dwójka” na końcu to cały Anderson; nie pierwszy raz puszcza do słuchacza oko. Robił to wielokrotnie, bo taki po prostu jest. Miałem okazję go poznać po chorzowskim koncercie w 1997 roku. Na pamiątkę tamtego spotkania zachowałem koncertowy program, z autografem na jednym ze zdjęć. Występ był udany. Wśród przebojów grupy nie zabrakło fragmentów „Thick As A Brick”. Po roku 1972 Anderson nie wykonywał na scenie całej kompozycji. Wtedy w Chorzwie też nie. Podobno w związku z okragłą rocznicą wydania płyty nie tylko usłyszymy na żywo w całości pierwszą część, ale też obszerne fragmenty drugiej. Okazja może się pojawić już wkrótce, bo z przedrukowanej na okładce płyty „TAAB2” strony www.StCleve.com (czasy się zmieniają, więc i gazeta „St. Cleve Chronicle” doczekała się wydania internetowego) można wyczytać, że „starzejąca się gwiazda rocka” ma wystąpić w St. Cleve „na rozgrzewkę” przed światowym tournée. Dalszy tekst wyjaśnia, że chodzi o Iana Andersona z grupą Jethro Tull. „Ta trasa będzie miała bardziej teatralną oprawę – czytamy na stronie zespołu – z projekcjami wideo, dodatkowymi muzykami i grupą tańczących słoń (oczywiście to o tańczących słońiach jest żartem – one nie tańczą...)”. Chętnych do obejrzenia zapowiadanego koncertu w St. Cleve muszę jednak rozczarować. Tego miasta po prostu nie ma. ■



Okładka „Thick As A Brick”

Okładka „TAAB2”



mamy cytaty z „Thick As A Brick”. W innych utworach autor nie gra tych samych nut i nie powiela oryginalnych linii melodycznych, za to nawiązuje do pierwszej części



Patronat medialny:



reżyseria Roman Koliakowski
scenografia Filip Dominik
dyrygent Jerzy Wołoszuk

Michael NYMAN

"Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem"

PREMIERA
7 czerwca 2012 20.00
Klub MÓZG w Bydgoszczy

Organizator: FUNDACJA OPERALNIA
Partnerzy: Stowarzyszenie Artystyczne "Mózg", Opera Nova w Bydgoszczy
Dofinansowano ze środków Miasta Bydgoszcz
www.operalnia.tv

